

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Ryńku Nr 45a.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCJI CZASU

wyrażony na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.

UWAGOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po

3 grosze — z dopłatą 10 krajców za każdą publikacją na stempel rządowy

Liasty

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

Na Kwartał Iszy, to jest na miesiąc **Styczeń, Luty, Marzec** r. 1852 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. 5. m. k.

Dla miejscowych złr. 3 kr. 45 m. k.

Administracja Dziennika Czasu.

Korrespondencja Czasu.

Poznań 9 grudnia.

Trzeci już list od tego samego zaczynam, *Goniec* zamknięty, *Goniec* znów wychodzi. Otóż od kilku dni znów go mamy. Drukarnia panów Pawickiego i Gube dotąd wprawdzie zamknięta, ale li dla formalności jakichś podobno, i niezadługo nowego jej otwarcia spodziewać się trzeba; tymczasem redakcja i wydawnictwo *Gonca*, niechcąc, by w tak ważnych chwilach, czytelnicy bez dziennika zostali, wydają go w mniejszych pórkach, czasem dwa razy dziennie, drukując na małej ręcznej prasie. — W tych dniach, czytelnicy znów nader surowe rozporządzenie władz miejscowych, dotyczące się wychodźców z Wschodu i Zachodu. Kto ich nie zamelduje, nietylko podpada karze pieniężnej a nawet więzieniu, jak dotąd było, ale jeszcze nad miejscem jego zamieszkania ma być na jego koszt, ustanowionym dozór policyjny. — W ogóle najsurowsza kontrola nad wszystkimi cudzoziemcami, rozciągnięta została, ściśle ograniczone karty pobytu, nawet takim osobom udzielone zostały, które od 10ciu lat, najspokojniej u nas zamieszkują, i własność posiadają.

Policyą naszą liczne spotkały awanse: dyrektor Motz, posłany na nadradcę regencji do Szczecina, radca policyjny Hirsch, na dyrektora policyi do Elberfeldu; nie samym zasługom parlamentarnym, awans swój pewnie zawdzięcza. Nasze Księstwo jest zwykłe polem dla urzędników, na które zwykle wysyłanymi bywają osoby, mniej możliwe w innych prowincjach; skoro tu jednak posługują, polut tutejszy, jakby lata kampanii w wojsku, tu im rachowanym bywa, i zwykle zład szybko awansują. Jaki kierunek wziął teraz cały zarząd Prowincyi, najlepiej mówią o tym wysocy urzędnicy. Naczelnym prezesem jest p. Puttkammer, rzeczywistym zaś podsekretarzem stanu do spraw poznańskich, radca ministerjalny w ministerium spraw wewnętrznych Noach, były radca regencji tutejszej, najczystszy stronnik Flottwelowskiego systemu.

W skutku nader niestałej pogody tajania wielkich śniegów, byliśmy zagrożeni powodzią, ale nie tracimy nadziei, że niebezpieczeństwo bez strat dla biednego miasta minie; zawsze najbardziej wystawioną w tym względzie jest biedna ludność polska naszych przedmieść. — Gospodarze więcej wielkie też mają obawy co do zasiewów ozimych z powodu braku mrozu i ciągłej wilgoci.

Z Berlina wiadomości paryżskie zagłuszyły wszelkie inne. O sejmie berlińskim nie słychać, jakby nie istniał, tak też pewnie nie w rzeczywistości, że żadnego już nie mają obecne Izby znaczenia. — Z deputowanych polskich słychać, że pan Lisiecki mandat złożył, że Janek był między kandydatami na jednego z sekretarzy Izby, i tylko kilku kresk mu brakowało, by się utrzymał. — W komisjach dwa tylko polskie nazwiska wyczytujemy, Cieszkowskiego w komisji celnej i finansowej, Janckiego w komisji do kwestyi edukacyjnych. — Opozycja podobno ma wystąpić do walki o przesładowania prasy; nasze poznańskie stosunki, pewno jej walnego dostarczą materiału.

Gazeta Poznańska Niemiecka, organ czysto rządowy tutejszy, zamieszczała wyjątki z niedawno publikowanego sprawozdania z czynności ostatniego sejmiku prowincjonalnego pod rubryką *Niemcy*, i to po wycofaniu nas z Rzeszy; już to nieskończone i nigdy się nie kończące sprzeczności, chlebem powszednim, w stanowisku, w obec nas zajmowanym.

Wiedeń 13 grudnia.

o Prusy zdają się być w niemaleym o dalszą swą handlową politykę, kłopotcie. Dzienniki doniosły z Berlina, że się na kongresie celnym w Wiedniu pełnomocnik pruski nie ukaze. Gabinet tutejszy drogą urzędową otrzymał inne zapewnienie. Skończył się, jak mówiłem, na koncesjach, zwłaszcza wśród powszechnego w Niemczech za Austrią odgłosu. Dzisiejszy wstępny artykuł *Lloyda* śmiało tę przyszłość wypowiada. Rzucając się w system wolnego handlu, nietylko Prusy nie zyskały w Niem-

zech, mianowicie południowych, ale naraziły na wielkie i nieuchybne straty swe własne przemysłowe prowincje.

Uspokojenie umysłów dla L. Napoleona jest ciągle w wysokich zwłaszcza sferach zamiarom jego przychylnie. Nowy dziennik *Morgen-Post* zawieszonym został na dni 8, za artykuł przeciwny prezydentowi Rzpltej.

Baron Mayendorff poseł rosyjski dnia 18go t. m. da wielki dyplomatyczny objad na uczczenie inicjacji Cesarza Mikołaja.

Hr. Westmoreland lubo nieprzedstawiony na dworze *) bywa po salonach i przyjmuje u siebie jako poseł angielski. Dziś jest u niego wieczór muzyczny.

W towarzystwie prywatnym mało dotąd zabaw. Arystokracja bawi na wsi, lub żyje w zaciszu domowej. Domy kupieckie i bankierskie narzekają na złe czasy i spędzają wieczory po większej części w teatrach. Jeden pan Eskeles przyjmuje u siebie w sobotę. Sklepy nie robią dotychczas żadnych na Nowy-Rok przygotowań. Od dni kilku mamy tu ciepło wiosenne.

Wiedeń 12 grudnia.

Wypadki paryżskie coraz to wybitniejszą przybierają barwę — zachowanie się rządów kontynentalnych wobec nich, coraz to zrozumialsze się staje. Na pochyłości na której stanął p. prezydent tak zwanej Rzpltej, trudno się w równowadze utrzymać i trzeba po niej kroczyć dalej, koniecznym i niewstrzymanym pędem. Francya, owa wolnomysłna i z tej wolnomysłności tyle dumna Francya, na już zaprowadzoną cenzurę, i spodziewać się należy że „Zbawiciel społeczeństwa“ obecna ją nie długo i z innymi instytucjami, o których się jej dotąd nie śniło, i które tylko znała z imienia. Rządy kontynentalne znowu, przyklaskują jak dotąd krzątańcom się mafego synowca, wielkiego człowieka; wierzą, że to co podjął, podjęciem było nie w jego osobistym, ale w ogólnym społeczeństwie interesie: ani nie może być inaczej, bo rządów kontynentalnym zależy, jak nateraz głównie na utrzymaniu spokojności w Europie, na później zaś zależy na przywróceniu we Francyi tego, co się w języku dyplomatycznym, *la legitimite* nazywa. — Missya jego tak pojmowana przez gabinety europejskie, może i musi rachować na ich sympatyę i pomoc, sympatyę atoli te i pomoc musi wzajemnie opłacić przysługami, których *odium* jak od niego jedynie może być żądane, tak przy nim tylko wyłącznie pozostać ma przeznaczenie. Missya L. Napoleona we Francyi, jest jak nateraz, złamać moralny urok, który tam dotąd otaczał jeszcze zawsze parlamentarną formę rządu, i podać jej stronników w pośmiewisko i publiczną pogardę. Missyi tej dokonaj już w części L. Napoleon, bo trudno niedźwiz skończyć jak skończyło *l'Assemblée Nationale*; trudno się większą okryć śmiesznością, jak to uczynili pp. deputowani, proklamując z okna meryi 10go obwodu, i wtedy kiedy już byli ścigani, proklamując więc z owego okna, „powszechne głosowanie“ a zatem to samo, przeciw czemu 2 tygodnie wcześniej, będąc jeszcze w posiadaniu władzy, głosowali. Nikczemu ten umizg do tłumu, zabił Zgromadzenie moralnie, daleko więcej stanowczo, aniżeli *coup d'Etat* Napoleona! L. Napoleon oczyścił jeszcze Francję z zapaleńców wszelkiego rodzaju, wypędził z niej wychodźców wszelkich krajów, i tak dopiero obrzydziwszy we Francyi i Rzplą i parlament i dyktaturę wojskową, usposobiwszy umysły wszystkich do przyjęcia *prawej monarchii*, sprawi, że ta sama *prawam monarchia* którą narzucono siłą, lub wskrzeszona usiłowaniami stronnictw, nie ostała się ani roku we Francyi, ta sama monarchia, *pożądana* przez wszystkich, jako punkt odetchnięcia, po tylu walkach i niepokojach, jako rozwiązanie tylu zflużeń i tylu spekulacji, przyjęta będzie z radością, i dla tego właśnie, że będzie *żądaną*, a nienarzuconą, bardzo łatwo ukonsolidować się może i ukonsoliduje. Missya więc L. Napoleona, tak pojęta i oszczędzająca tak wiele zagranicy a ułatwiająca jej jeszcze więcej, nie może być jak nateraz tylko jak najczynniej popierana przez wszystko, co tylko w Europie w utrzymaniu *prawej monarchii* jest interesowanym.

Deputacye krakowskie, dosyć tu w ostatnich czasach były liczne. Ile mi powiadano, delegowany od urzędników krakowskich, w interesie uzyskania zmiany ewaluacyi ich pensyj dawniej w polskiej monecie pobieranych, na austriacką po kursie $\frac{420}{100}$, miał mieć w dniu dzisiejszym audyencyę u Cesarza i przyjęty jak najłaskawiej, uzyskał zapewnienie N. Pana, że w okoliczności te wejdzie i niewłaściwą ewaluacyą, jeżeli się taką objawi usunąć na-

*) Lord Westmoreland 13 b. m. po raz pierwszy przedstawionym został J. C. Mości, według *Litografowanej Korrespondencji*. (P. R.)

każe. Mówią tu także o przybyć mającej deputacyi starozakonnych z Krakowa.

Berlin 12 grudnia.

Podowzenie zawsze jeszcze jest głównym argumentem w ocenianiu wypadków historycznych. Największa polityczna zbrodnia znalazła nieraz obrońców u stronników tej teorii. Moralność dokonanego czynu nie wchodziła u nich w rachubę. Motywa i środki, chociażby boskim i ludzkim prawom były przeciwne, znajdowały usprawiedliwienie, skoro czyn dokonany pomyślnym skutkiem został uwieńczony. Teoria ta zabić może uczucie sprawiedliwości w Europie i oddać ją wreszcie na pastwę materialnej przemocy. Zostawiamy zwolennikom i wielbicielom tej zasady radość niepodzielną z tego, co się dopełniło temi dniami we Francyi, i pocieszamy się w własnym położeniu, orzeczeniem Katona: *Victoria causa diis placuit, sed victa Catoni*. Na tem zawieszamy sąd nasz o tem, co zaszło, i jeszcze zająć może we Francyi, ograniczając się tylko do prostych sprawozdań z bieżących wypadków, któreimi odznaczać się będzie kolej dopełniających się czasów.

Obok wiadomości telegraficznych, wyprzedzających zwykle wszystkie inne, krąży tu nieustannie wiadomości, które można nazwać domysłowymi. Temi dniami głoszą, że hrabia Chambord przejeżdżał do Brukseli; pokazało się, że tylko przejeżdżał ks. Blacas; głoszą, że prezydent rzeczypospolitej zgładzony; wiadomości pokazały się fałszywą; głoszą, że 10go b. m. prezydent ogłoszony został przez wojsko cesarzem; i ta wiadomość pokazała się płauną. Podobne wiadomości powstają co chwile i co chwile upadają. Przyczyną tego jest niedowierzenie wiadomościom telegraficznym, które noszą piętno bonapartystowskie, oraz niepewność położenia. W tej chwili krąży wiadomość, że tutejsze francuskie poselstwo zaniechało do rządu pruskiego skargę przeciw berlińskiemu dziennikarstwu nietylko opozycyjnemu, ale i konserwatywnemu, z powodu nieustających surowych i obrażających napaści na prezydenta, do której skargi i rosyjskie poselstwo miało się przyłączyć. Niemogłem sprawdzić tej wiadomości; jednakże nie uważam jej za prawdopodobną, już z tego powodu, że dzienniki tutejsze nie zmieniły swego tonu, wyjąwszy *Gazetę Spenera*, która usiłuje tłumaczyć katastrofę zamachu stanu koniecznością położenia, a tem samem stara się ją usprawieoliwić. Osoby przybyłe z Paryża potwierdzają doniesienia o nadużyciach, jakich się w dniach boju nawet przeciw kobietom i dzieciom dopuścić miano. Między niewinnie zabitymi wymieniają niejakię Ponińskiego z Galicyi, który w przejeździe do Włoch, z familią znajdował się w Paryżu i na bulwarach był zabity. Według zdania przybyłych, alternatywa wyboru pomiędzy prezydentem a czerwonymi, przechyla zwycięstwo na stronę pierwszego. W tym względzie, i w ogóle w obrachowaniu najdrobniejszych szczegółów, zamach stanu nazwać można arcydziełem konspiracyjnym. Podczas gratulacyi 10go b. m. składanych prezydentowi, które były bardzo liczne, jeden z kuzynów jego miał powiedzieć: „Kuzyn mój posiada wszystkie przymioty konspiraatora na najwyższą skalę: zimną krew, nieprzenikliwość, pewność wzroku i wzdargę życia“. Najświeższe rozporządzenia twierdzą, że prezydent teorię utrzymał się chce przy władzy. Połowa Francyi znajduje się w stanie obłądzenia. W takim stanie głosowanie powszechne 20go t. m. stanie się złudzeniem. Nikt nie wątpi, że prezydent będzie miał za sobą większość, wszystko jedno czy prawdziwą, czy nie. Tutejszy ministerjalny organ zachowuje stałe milczenie o zaszłych wypadkach.

Sejm tegoroczny pruski można będzie nazwać „niemym“. Po zawczorajszym posiedzeniu znów nastąpiła pauza. Następną publiczną sesyją dopiero na przyszły tydzień zapowiedziano. Przedmiotem jej obrad będzie traktat wrzeńskiowy, który z pewnością przyjdzie do skutku. Izby hanowerskie oświadczają się za nim, chociaż Hanower postanowił wysłać pełnomocnika na kongres wiedeński. — Dania zamierza korzystać z katastrofy pruskiej, i wymóżyć na dworach północnych korzystniejsze dla siebie warunki. W tym celu przybył tu nowy pełnomocnik duński, szambelan Bille, który przedewszystkiem o to się ma starać, aby wojska bundestagowe z Holstyni ustąpiły.

Wczoraj był wielki koncert u dworu pod dyrykcją Meyerbeera. Grafa na nim także warszawska fortepianistka p. Brzoska. — Mamy 8 stopni ciepła.

Paryż 10 grudnia.

Paryż zajmuje się czytaniem wiadomości o częstokrotnych powstaniach na prowincyi. Z wiadomości tych niepodobna odkryć z pewnością, czy powsta-

nia były socjalistowskimi, czy też czysto-republickańskimi. Jak się należało spodziewać, powstania zostały przytłumione. Kilka nowych departamentów, obwodów i miast ogłoszono w stanie obłądzenia. W Paryżu, L. Napoleon i arcybiskup zwiędzali szpitale, w których się znajdują ranni. L. Napoleon rozdawał rannym krzyże i dary pieniężne. Ciało Ponińskiego, z przeszłą piersią kulą karabinową, znalezione zostało na cmentarzu Montmartre. Jak już doniosłem, Poniński zginął niewinnie, równie jak wielu innych ciekawych. Żaden Polak do powstania się niewmieszal.

Wiadomość, którą już wam doniosłem, o zamiarze eksportowania ludzi ruchu, została stwierdzoną dekretem L. Napoleona, na mocy którego, ci co ulegli dawniej kondemnacji kryminalnej, i ci, co należeli kiedyś do spisku, mają być eksportowani do Algierji lub Cayenne. Minister spraw wewnętrznych i prefekci, robią przygotowania do elekcyi dnia 20. Obór L. Napoleona jest niezawodny, bo wszyscy konserwatorowie i wszyscy rojalisci, tak orleanisci jak legitymiści, postanowili na niego głosować. W przewidzeniu skutku elekcyi, konsulta ma się zebrać po raz pierwszy dnia 13 i zająć się przygotowaniem konstytucyi na zasadach cesarskich, z niektórymi jednak różnicami. Ministrowie mają być niezawisli od Izby, Izba nie ma mieć inicjatywy praw, ale posłowie będą mogli dyskutować przedstawione prawa. Elekcyje będą się odbywać według nieograniczonego głosowania, lecz w mieście obwodowym a nie departamentowym. Kaden obwód będzie wybierał jednego posła. L. Napoleon, skoro zostanie obrany dnia 20go, zamianuje Radę stanu, która się zajmie wygotowaniem projektu do prawa o elekcyach.

Le Siècle i *le Charivari* zaczęły wychodzić, ale jak inne dzienniki, podają tylko akta urzędowe i wiadomości ogłaszane przez *la Patrie* i *Constitutionnela*. Publiczność paryżka, przywykła do wolności druku, bardzo sarka na brak dzienników. Rozmowy są ostrożne, bo były przypadki aresztowania, pod pozorem rozgłaszania fałszywych nowin.

Na recepcyi poniedziałkowej w pałacu elizejskim, było bardzo dużo generałów, urzędników i ludzi ambitnych, ale mało ludzi parlamentarnych. Thiers, dlatego, że nie chciał wyjechać za granicę, został powtórnie aresztowany. *) Żona jego wyrosła za drzwi p. d'Argout, wyrzucając mu przyjęcie miejsca w konsule. W cytadeli Mont-Valerien jest jeszcze kilkunastu uwięzionych reprezentantów. Thiers ma zamiar starania się o poselstwo w przyszłej Izbie, i pracowania w celu ocalenia rządu konstytucyjnego we Francyi.

Paryż jest głuchy i pusty. Wiele familij wyjechało. Te które pozostały, niewydają wieczorów. Balu w ratuszu nie będzie, bo dzień 2gi b. m. zamknął 10ty grudnia 1848 r. Wojsko czyni zwyczajną służbę; warty przestały być wzmacniane; ale sztydwy robią służbę z pakunkiem. Giełda utrzymuje się w wysokim kursie. P. de Morny mianował szefem swego gabinetu, syna pani Lehon!!!

Paryż 10 grudnia.

Czytam w *Czasie* z dnia 4go t. m., iż spodziewaliście się od jednego z waszych korespondentów depeszy telegraficznej, o wypadkach grudniowych. Depeszy tej przesłać niemogłem, bo rząd zatrzymał telegraf elektryczny dla siebie.

Le Pays ogłosił po raz pierwszy rozumowany artykuł. P. de la Guernoniere mówi w nim, że większość Zgromadzenia narodowego, zgubiła się przez prawo z dnia 31go maja, i alizowanie zamiarów monarchicznych, a mniejszość przez groźbę nie rokiem 1852 i alizowanie doktryn socjalistowskich; że *coup d'Etat* udał się dla tego, że L. Napoleon wziął za hasło dwa wyrazy: *Rzeczpospolita* i *głosowanie powszechne*.

Mimo głoszenia że tani socjalizm, L. Napoleon ma gotować reformy ekonomiczne, które mają trącić socjalizm. W Gers i w Haute Garonne, ruch powstańczy zdaje się być wyraźnie socjalistowskim.

Rząd kazał oświadczyć generałowi Cavaignac, że go wypuści z więzienia, pod warunkiem, że wyjedzie za granicę, lecz generał odmówił. Mówiono, że kazał także wyjechać Leonowi Faucher, ale pogłoska była fałszywa. Wielu się cieszy z obrotu rzeczy, w przekonaniu, że porządek stanowczo przywrócony; inni zaś twierdzą, iż trudności dopiero się zaczynają, iż L. Napoleon nieznajdzie ludzi ani do Senatu, ani do Rady stanu, iż w Izbie będzie miał wszystkich przeciw sobie; że w takim stanie rzeczy, armia musi się poznać na swój robocie, i opuścić L. Napoleona.

Republikanie chcą się wstrzymać od elekcyi dnia 20go t. m.

La Patrie i *Constitutionnel* doniosły, że rząd

*) Thiers został wypędzony. Obacz niżej.

P. R.

kazał opuścić Paryż korespondentowi *Morning Chronicle*, ale korespondent o którym mowa, nie odebrał dotąd żadnego rozkazu. Mówią, że wdał się w tę sprawę lord Normanby, i że skończyło się na przestrodze. Korespondent jednego dziennika legitymistowskiego był mniej szczęśliwy i dostał się do więzienia.

Fizognomia Paryża ożywia się w miarę, jak pamięć walki ulicznej słabiej. Umysły nabierają otuchy, że wolność przemoże. Wolność ta jednak wyjść tylko może obok istniejącej władzy, bo naród nie chce rewolucji.

Przegląd Polityczny.

Kwestya handlowa jest główną sprawą wewnętrzną w Niemczech, a konferencje handlowe w Wiedniu, i kongres w Berlinie dwoma obozami, wskazuje dotąd nie winny czy sobie nieprzyjazny. Rząd pruski prawie sam jeden nie wysłał pełnomocnika do Wiednia, na co mocno się użalają przemysłowcy Szląska, dla których połączenie handlowe Niemiec i Austrii, żywotnym jest pytaniem. Minister-prezydent pruski, oświadczył nawet stanowczo delegacyi Towarzystwa gospodarczego pomorskiego, iż zamysła zasadę wolności handlowej przeprowadzić; inaczej, zmiana gabinetu nastąpi.

Z dniem 12 grudnia nastąpiło ogłoszenie obrad Zgromadzenia związkowego od d. 7 listopada r. b. przez *Gazetę pocztową frankfurcką*.

Wypadki we Francji nie przestają zajmować uwagi publiczności i gabinetów. Utrzymują powszechnie, że gabinety północne poczynają dzisiejszą kryzys we Francji jako pomost dla Burbonów, i że w tym względzie na nowo przedsiębrano kroki do zlania się dwóch linii burbońskiej i orleańskiej. — Zbliżenie się hrabiego Chambord ku granicy francuskiej, obecność dwóch książąt z domu Orleans w Belgii, która mimo zaprzeczenia *Indépendance* potwierdzoną została przez ministerialną *Gazetę pruską* i wieść o wyjeździe księcia Joinville do Algieru, tudzież misja tajna rosyjskiego generała Glasenapp, który przybył do Berlina i dotrzeć ma do Paryża, dodają wątku tym domysłom.

P. Thiers eskortowany żandarmami do Strasburga przybył 10 grudnia przez Frankfurt n. M. do Moguncyi, skąd udał się do Ostendy.

Sejm hanowerski w ciągłej kolizyi z gabinetem. Dawniej kwestya adresu, teraz domaganie się przyobecnienia przez zmarłego króla organizacji administracyjnej i sądowej, wydane w formie votum nieufności, są zbyt drażliwymi dla ministerium Schelego kłeskami, aby nie miały wywołać rozwiązania Izby, i takowe zapewne niebawem nastąpi.

O wypadkach we Francji następująco podajemy wiadomości drogą telegraficzną nadeszłe:

Bruksela 12 grudnia. Pan Thiers przybył tu dziś rano i wraz z rodziną swoją, na którą z Paryża czeka, udaje się jutro do Londynu.

Journal de Bruxelles donosi, że Ludwik Blanc aresztowany został na przedmieściu St.-Josseten Node, skąd go odwieziono do Ostendy, aby go naprowadzić do Londynu wysłać.

Paryż 11 grudnia. *La Presse* otrzymała znowu zakaz wychodzenia. W tej chwili aresztowano wszystkich zecerów *Nationala*, jako podejrzanych o drukowanie odezw podburzających. *La Patrie* donosi, że w armii głosowało dotąd 65,289, z których 61,456 dało głos za L. Napoleonem, 3149 przeciw, zaś 84 wstrzymało się od głosowania.

Departament Gers, Var, Lot i Lot et Garonne ogłoszone są w stanie obłożenia. Departament Var częściowo, zaś departament Niższych-Alp jest całkowicie w rękach socyalistów; znaczne siły wojskowe tam się uduły. Minister wojny nakazał rozstrzelanie każdego stawiającego opór. Pod kierunkiem generała Bertranda wysadzone są cztery komisyje wojskowe, w celu prowadzenia śledztwa przeciw powstańcom w obrębie pierwszej dywizyi wojskowej. Z marynarki głosowało dotąd 6282 za, 2154 przeciw L. Napoleonowi, 171 wstrzymało się od głosowania.

Paryż 12 grudnia. Dzisiejszy *Moniteur* ogłasza dekret upoważniający rząd do ściągania podatków po 1 kwietnia r. b. wedle uchwalonego budżetu.

Lwów 10 grudnia. (Rzecz urzędowa.) Ci wszyscy, którzy w tym kraju koronnym wykazywać mają odpadające za słusznym wynagrodzeniem powinności gruntowe bądź dominikalne lub emfiteutyczne, zwrócić zechcą uwagę swoją na umieszczone niżej uwiadomienie c. k. komisarzy ministerialnych w rzeczach zniesienia ciężarów gruntowych, którym termin do podawania wykazów zniesionych ciężarów gruntowych do końca marca 1852 roziąga się.

Uwiadomienie

Prezydentów c. k. komisji ministerstwa w rzeczach zniesienia ciężarów gruntowych dla obwodów lwowskiego i śląskawskiego.

Za wysokim pozwoleniem c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 25 listop. r. b. za l. 26,022-3,293 termin do podawania wykazów powinności gruntowych za słusznym wynagrodzeniem zniesionych, edyktem z d. 30 czerwca r. b. ostatecznie zakreślony, który z dniem 30 listopada 1851 r. już upłynął, przedłuża się niniejszem do ostatniego marca 1852 r. którego terminu rozciągnięcie podaje się do powszechnej wiadomości z tem dołożeniem, że przepisy edy-

ktu z d. 30 czerwca r. b. podług którego opóźnione podanie wykazów tylko na koszt opieszalszego prowadziczy zaliczka zabezpieczony, pod rozprawę wzięte byłoby, teraz dla tych jedynie prowadziczy obowiązuje, którzy wykazy swoje do c. k. komisji ministerstwa w rzeczach zniesienia ciężarów gruntowych albo wcale nie podadzą, albo dopiero po upływie tego przedłużonego terminu.

W Lwowie d. 1 grudnia 1851.

Karol kawaler de Czelsch Lindenwald,
c. k. radca nadworny.
Antoni Reiss, c. k. radca guber.

N. 849.

Doniesienie

Z powodu rocznego zamknięcia rachunków, *galicyjska kassa oszczędności* na dniu 24 grudnia r. b. o godzinie 12ej w południe, wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie.

Dnia 2 stycznia 1852 działania kasy oszczędności zwyczajnym trybem znowu się rozpoczyna.

Od Dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności.
Lwów d. 10 grudnia 1851 r.

Kazimierz hr. Krasicki, naddirektor.
S. Krawczykiewicz, dyrektor.

Wiedeń 12 grudnia. Lloyd stawia dzisiaj paralelę między Ludwikiem Napoleonem a Cromwellem. Dzisiejsze wypadki szczególny przydają interes owej epoce, kiedy Anglia była Republiką. Przedstawiając owoczesne wypadki, aż do chwili uroczystego powrotu królestwa, z zapałem powitanego przez naród, zwraca uwagę na okoliczność „pełną znaczenia“, że pomimo ściśle monarchicznego charakteru Anglii, nikt przecież niezdolny obalić Cromwella; a że z drugiej strony pomimo jego wysokich zasług, mimo chwały, z jaką zastąpił Anglię od zagranicy, przecież sympatye narodu zwróciły się znowu do dawnej dynastyi, która się z dynastją Burbonów mierzyć nawet nie mogła. Powodem tego zjawiska jest, że zostawiono ludowi czas uprzykrzenia sobie nowości i obojętne wrócenia do dawnego. Te tylko restauracye zdolne są utrzymać się, które naród sam wywoła. Zjawiska z czasów Cromwella, zawsze powtarzać się będą. Dzieje Anglii dowodzą, że naród może z większym jeszcze zapałem witać restauracyę, aniżeli najpopularniejszą nawet rewolucyę; stałem więc prawidłem dla takich restauracyj, jest pozwolić im dojrzeć i oczekiwać bez przyspieszenia naturalnego ich rozwoju.

Zawarty na dniu 26m listopada traktat handlowy między Austrią a Sardinią, przedłożony został Izbie Turynskiemu, i bardzo przychylnie znalazł w nich przyjęcie, jako równe obu stronom zapewniający korzyści. Zdaje się nieulegając wątpliwości, że niebawem otrzyma potwierdzenie obu Izb piemonckich. Główne punkta tego traktatu stanowią: 1) dla obustronnych handlujących równe prawo podróżowania, kupowania, sprzedawania, zjeżdżania na jarmarki itp.; 2) towary łodem lub wodą prowadzone, płaca równe cła w obu państwach; 3) żegluga na Po, Ticino i rzekach drugiego rzędu, wolna jest od wszelkiej opłaty; 4) strony kontraktujące, obowiązują się połączyć swoje koleje żelazne, celem zbliżenia do siebie Wenecyi, Medyolanu, Turynu i Genuy. Ze strony Austrii, zmniejsza szczególniej zostaje cło wchodowe od win sardyńskich. Ze strony Sardynii, wszystkie zniżenia cła przyznane Francyi, Anglii, Szwajcaryi i niemieckiemu Związkowi celnemu, przyznane też zostają Austrii. Dla ułatwienia pogranicznego ruchu, postanowiono, że wszystkie towary, od których cło nieprzechodzi 5 centezymów, wolne będą od wszelkiej opłaty itp. Traktat powyższy zawarty jest na lat 5 i winien być na rok przed zerwaniem wypowiedziany.

Korespondencyja austriacka donosi, jakoby wypadki paryżkie wielkie wywołały wzburzenie między wychodźcami w Londynie, i głębokie rozdwojenie w łonie centralnego komitetu. Ledru-Rollin miał już do Francyi wyjeżdżać, ale go wstrzymała wiadomość telegramem nadeszła, o stłumieniu powstania. Louis Blanc i jego stronnicy, cierpieć czynili mu wyrzuty o jego umiarkowanie i system odwiekania. Niemcecy wychodzący, zwłaszcza Arnold Ruge, którego dewiza jest: „Nulla salus sine Gallis“, byli jakby powarzeni. Wychodzący pokładają jeszcze niejakie nadzieje na południowej Francyi, gdyby im się wszakże niepowiodło, zamysłają uorganizować w całym kraju bierny opór. Czyli jednak należy głosiwać 20go grudnia lub nie, pod tym względem jeszcze się nieporozumieli. W ogóle, wszystkie uchwały i kroki centralnego komitetu rewolucyjnego, noszą na sobie cechę słabości i upadku; żył on bowiem dotąd jedynie złudzeniami, które teraz od razu zostały zniweczone.

Lith. Zeit. Corr. donosi, że komisya do rewizyi konstytucyi wyznaczona, codziennie prawie odbywa posiedzenia, i jeszcze w tym tygodniu ma przedłożyć kilka projektów do sankcyi Cesarskiej.

Posel angielski, hr. Westmoreland, daje co sobota świetne wieczory muzykalne, na które zaprasza liczne znakomitości artystyczne tujszej stolicy. Na tych wieczorach wykonywa-

ne bywają po większej części własne kompozycye hrabiego.

W północnych Włoszech rozboje tak się zagaściły, że w wielu miejscach ogłoszono sąd doraźny, dla położenia im tamy. W Wenecyi powieszono przed kilką dniami za wyrokiem takiego sądu trzech, a w Campo San Pietro, w obwodzie Padewskim, siedmiu na raz zło-czyńców.

Zapewniają, że kilka już znaczniejszych państw niemieckich przybiecowało zesłać pełnomocników swoich na kongres celny do Wiednia, i że w niektórych przemysłowych okolicach Prus mianowicie nad Renem, widać od niejakiemu czasu nierównie więcej przychylności dla austriackich propozycyj.

Gaz. Szląska pisze: że nota, w której Prusy odmawiały zesłania pełnomocnika na kongres celny Wiedeński, już odeszła do Wiednia. Rząd pruski podaje za powód tego odmówienia, że chce sobie decyzyę pod względem udziału w Związku rezerwować, dopóki kongres do Berlina zwołany, nie wyda rezultatów.

Na konferencyach biskupich, odbywających się obecnie w Wiedniu, w sprawie uregulowania dochodów niższego duchownictwa, proponowano dla kapelanów pensyę roczną 300 złr. m. k. — Kardynał książę Schwarzenberg, który jak wiadomo, bierze także udział w tych naradach, dopiero na święta Bożego Narodzenia wróci do Pragi.

Książę Bordeaux przybył 13go b. m. do Pragi i wysiadł w hotelu „zum englischen Hofe“.

Wedle wiarygodnych doniesień z Węgier, tegoroczny zbiór tytoniu liczyć się może do najlepszych; wszakże z powodu bardzo mokrego lata, liście dłuższego potrzebują czasu do wyschnięcia, i dla tego termin objęcia zapasów przez administracyę skarbową został na później odłożony.

Nuncyusz papieżki przy dworze tutejszym arch. Viala Prela wrócił już z Frankfurtu n. M.

Depesza teleg. z Turynu 9 b. m. donosi o spiesznym przyjeździe księżnej Aumale z Neapolu do Londynu. O wypadkach francuzkich najdziwniej się obiegają pogłoski, między innemi rozrzucono w 3000 egzemplarzach buletyn z wiadomością, że Kossuth okrzyknięty został Prezydentem Rzeczypospolitej.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 10 grudnia. Ogłoszenie Banku Polskiego. Najwyższym ukazem z d. 3/15 września 1841 r. Bank Polski upoważniony był do wypuszczenia w obieg biletów na ruble srebrne, i wyjęcia z tegoż jednocześnie odpowiedniej wartości biletów, na złote polskie wystawionych. — Następnie Bank polski ogłosił przez gazety w miesiącach kwietniu i maju r. z., że kasy rządowe będą przyjmować je tylko do d. 20 sierpnia (1 września) t. r., poczem dalsza wymiana na się odbywać jedynie w Banku Poimskim, aż do oznaczonego się mającego terminu prekluzyjnego, dla ich ostatecznego wycofania.

Obecnie Rada administracyjna Królestwa, z uwagi, że biletów kasowych i bankowych, na 5, 10, 50 i 100 złp. wystawionych, ma już bardzo ilość w obiegu pozostaje, a posiadacze mieli dość czasu do zmiany onych na bilety bankowe, na ruble srebrne wydane, i że obok tego, zupełne wycofanie ich z obiegu w widokach Rządu jest pożądanem, decyzyę swą z d. 3/15 lipca r. b. Nr. 48,872 postanowiła, oznaczyć na d. 19/31 grudnia 1851 r. ostateczny termin do wymiany w kasie Banku biletów o których mowa, po upływie którego, takowe za niemające żadnej wartości uważane będą.

Na zasadzie tego, Bank Polski podaje do publicznej wiadomości: 1) Ze termin ostateczny do przyjmowania w kasie Banku Polskiego biletów na złote polskie wystawionych, a mianowicie 5, 10, 50 i 100 złotych, na dzień 19/31 grudnia jest oznaczony. 2) Ze wymiana ich u skuteczną będzie na monetę brzęczącą lub bilety na ruble srebrne wystawione, codziennie w godzinach zwyczajnych, wyjąwszy dni niedzielnych i świąt uroczystych. 3) Ze pocztę rządową przyjmować je będą, w celu przesyłania ich Bankowi, tylko do włącznie 19/30 grudnia r. b., poczem przesyłka onych jest zabroniona. 4) Ze po upływie tego terminu, bilety o jakich mowa, za niemające żadnej wartości uważane będą.

W Warszawie d. 31 lipca 12 sier. 1851.

Prezes, R. T. (podp.) J. Tymowski.

Naczelnik kancelaryi Rada Dworu,
(D. W.) (podp.) Łubkowski.

NIEMCY.

Berlin 12 grudnia. Ministerialne organa w Prusiech, które przed wypadkami 2 grudnia w Paryżu objawiały kiedy niekiedy sympatye swoje dla Bonapartego, milczą obecnie uporczywie, wstrzymując się z ocenianiem stanu rzeczy. Przed parą dniami *Cor. Bur.* odważyło się na bardzo negatywne zdanie o tej kwestyi, mówiąc, iż rząd pruski zachowa zupełną neutralność względem zmian zaszłych we Francyi, strzegąc zarazem integralności monarchii. Objętość ta, a raczej wstrzymanie się od wszelkich oznak przychylności lub niechęci ku prezydentowi została lubo nie bezpośrednio nadwrażona. W tych dniach bowiem wyszło tu piśmko noszące na sobie poniekąd urzędowy charakter, albowiem drukowane jest „w tajnej na-

dwornej drukarni Deckera“ i rozsyłane pod kopertą biura telegraficznego. Jestto tłumaczenie znanego pisma: „Rewizya konstytucyi“, którego autorem ma być L. N. Bonaparte, ale ważność jego w Prusiech podniesiona jest „niemiecką przedmową“, usprawiedliwiającą nie tylko krok prezydenta, ale zarazem ciągnącą zeń zastoso-wania do obecnego stanu rzeczy w Prusiech. Autor przedmowy ważność wypadków 2 grudnia ocenia w ten sposób, iż czyn prezydenta „zniszczył na zawsze parlamentarne rządy na stałym łądziej“. W innych miejscach powiada: „Niemamy zamiaru oskarżania rządu J. K. Mości, wiemy co mu naród winien, i że tacy mężowie jak Brandenburg, Manteuffel, Ladenberg, Strotha w niebezpiecznych czasach położyli nieprzeżyte zasługi dla tronu i ojczyzny. Mniej jeszcze pragnęlibyśmy wyzywać rząd JKMości do wykonania zamachu stanu. Owszem przekonani jesteśmy, że znieść dzisiaj konstytucyę pruską — np. jak Austria odpowiednio swemu położeniu uchyliła ustawę 4 marca, lub jak to książę Desauski uczynił — byłoby publicznym nieszczęściem. Nie, konstytucya jest również dla nas prawną podstawą.“ Autor przemowy żąda natomiast od pruskiego rządu „aby wystąpił otwarcie i uczciwie z planami swojemi przerobienia konstytucyi, aby powiedział, co w niej za niewykonalne i niemożliwe poczynuje, a jakie zmiany konieczne być mniema. Żadamy od niego, aby przedewszystkiem powierzył prawodawstwo zdolniejszemu ręką, gdyż błędem to niepojędnych ludzi, ale organizacyi, że prace prawodawcze ostatnich lat równały się w niemalej części pracy Penelopy. Tego wreszcie wymagamy po nim, aby zawezwał Izby do pomocy; gdyby się zaś na to zgodził nie chciałby, aby nowe wybory nakazał.“

Gazeta nowo-pruska mówi o tej samej przedmowie niemieckiej: „Rozumowanie autora wychodzi tu na to głównie, że rządy niemieckie a mianowicie Prusy powinny iść za przykładem danym obecnie we Francyi i zniszczyć system parlamentarny. Wszakże wyrzeka się on wszelkiej myśli zamachu stanu, ale rząd wieden zdanem jego, jawnie wystąpić z projek-tami do poprawek konstytucyi i zawezwać Izby do współdziałania, to jest uchylania tego wszystkiego, co mu się wydaje być niepodobnem i niewykonalnem. Gdyby Izby pomocy swojej odmówiły, należałoby naówczas nowe rozpisac wybory. Takowe musiałby pod wpływem wypadków paryżkich jak najpomyślniej wypaść. My przemierzamy, mówi *Gazeta Krzyżowa* ów głęboki pogląd polityczny pod względem rezultatu wyborów, pytamy tylko, jakie głosowawstwo przynieść może reforma na wzór Francyi? Pismo podziwiane przez autora przedmowy podnosi wciąż ideał scentralizowanego państwa jednolitego przy zniszczeniu wszelkiej innej powagi i samostojności. Mieliśmyby sobie w miejscie Izby życzyć napowrót Eldorada rządów wszechwładnych radców tajnych? Czyż nasze Izby dzisiejsze lub też boroakrya wywołała wypadki r. 1848? Ktożby nami rządził, gdyby wpływ Izby zupełnie był zniszczony? Otoż po większej części ci sami, którzy dziś w Izbach zasiadają, ale tam prawami i konstytucyjnymi szrankami są ograniczeni. Myślimy na prawdę stronnikami każdej reformy niosącej z sobą jakąś poprawkę. Ale nie na tym ona polega, aby Izby na ślepo ganić.“ Pierwszy to może raz od zaistnienia swego *Gazeta Krzyżowa* broni form parlamentarnych, tak ją przeraża namowa do naśladowania *coup d'état* w Prusiech.

Cor. Bur. utrzymuje, że misja hr. Bille (czy nie raczej szambelana Bille?) ma na celu wymódz opuszczenie Holztnu przez wojska austriackie i pruskie, bez zobowiązywania rządu duńskiego do zwolnienia w swoim czasie Stanów księstw obu, mianowicie zaś szleswickich. *Gazeta Krzyżowa* zbija to twierdzenie *Biura koresp.* utrzymując, że rząd duński oświadczył się z gotowością zwolnienia Stanów prowincjonalnych.

Komisya wyznaczona w sejmie do wniosku Claessena tyżącego się postępowania gabinetu przeciw dziennikom wybrana została głównie z członków lewej strony jako pp. Simsona, Beckera, Beselera i innych. Okoliczność ta, jak pisze *Cor. Bur.* każe się domyślać, że i prawa nie sprzeciwia się rozbirowi tego wniosku, albowiem ma ona jak wiadomo większość w wydziałach, gdzie pomieniona komisya była wybraną.

Gaz. Nowo-pruska pisze: Po wielu dziennikach krąży wiadomość, że zamiarem jest gabinetu austriackiego, wysłać drugiego jeszcze posła do Frankfurtu n. M. aby prezydium Zgromadzenia związkowego oddzielić od czynności poselstwa austriackiego. Nie mamy powodu zaprzeczać tej wiadomości i niecznie budujemy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo tej kwestyi. Mówią, że dla usprawiedliwienia tego planu przytaczają w Wiedniu: że jeden poseł nie zdoła zająć się czynnie obowiązkiem pełnomocnika i prezydenta. Pozorny ten powód daje się zbić faktycznie, że wszędzie przy nagromadzonych czynnościach dana bywa prezydującemu pomoc, i że poseł prezydujący austriacki nie potrzebuje żadnego drugiego kolegi, ale tylko dostatecznej liczby niższych urzędników legacyjnych. Zamiar ten głębiej wszakże sięga i nie ukryje się pod sztucznymi argumentami. Pragną bowiem

właściwego posła związkowego postawić na równi z pruskimi i innymi posłami, a posła prezydenta stałby nad wszystkimi pełnomocnikami jako osobny dyktator. Przeciw tej noweli formie ku zajęciu hegmonicznego stanowiska, musimy znowu występować, i możemy również zapewnić, że rząd nasz niedozwoli na urzędywistnienie takowego projektu.

Tenże sam dziennik dzieli Izbę wyższą na 6 następujących oddzieleni: oddzielenie Stahla, Alvenslebena i Itzenplitza, które różnią się nieco w opiniach swoich, tworzą razem prawą stronę liczącą obecnie 75 deputowanych; oddzielenie Mätzkego i Bethmanna-Hollwega stanowią centrum z 23 deputowanych; lewą zaś pod Baumstarkem i Brüneckem składa 55 członków.

Następujące szczegóły podajemy tu z przedłożonego Izbie pruskiego projektu do budżetu na r. 1852. Dochody roczne wynoszą 94,621,478 tal. do czego doliczywszy zaległości z r. 1850 i wstecz w ilości tal. 2,723,721, wynoszą razem 97,345,199 tal. to jest wyżej nad etat z r. 1851 o 4,050,240 tal. Wydatki wraz z zaległościami w summie 2,523,721 talar. czynią 96,153,933, to jest wyżej niż w r. 1851 o tal. 3,112,994 tal.

Z centrum Izby niższej wyszedł wniosek o zaprowadzenie pełnoletniości z rokiem 21 życia, gdy w Prusach z wyjątkiem prowincji rządzących się cywilnym prawem francuzkiem, rok 24 dopiero usamowalnia.

FRANCYA.

Paryż 9 grudnia. Wczoraj odbył się zwykły poniedziałkowy wieczór w Elizeum. Ludwik Napoleon występował na nim z tym samym uśmiechem, którego nie odjął nimoże, jak temu tydzień, kiedy gotował najsmielszych ze wszystkich zamachów politycznych. Jak wówczas nie było na nim znać, że za parę godzin spełni czyn tak niebezpieczny, tak i wczoraj nikt nie dostrzegł choćby najmniejszego trzymu zwycięstwa. Jeden z jego krewnych spojrzawszy na niego powiedział: „Ma on wszystko czego potrzeba konspiratorowi na wielką skalę: zimną krew, obojętność, bystre oko i pogardę życia. Za to w tłumach otaczających nowego zwycięcę, widoczna była ogromna różnica. Ciało dyplomatyczne zebrało się bardzo licznie i nieukrywało sympatii dla prezydenta. Armia również znakomicie była reprezentowana, a widać także wielu reprezentantów, którzy w najlepszym humorze przechadzali się po salach. Oprócz ministrów zeszli się tam pp. Noailles, Mouchy, Crouseilles, Barache, F. Barrot, Bataille, de Grammont, Bineau, Dumas, de Segur, Daguesseau, Drouin de Lhuys, Giraut, Hecker, Coislin, Cambaceres, Hautpoul, Lacrosse, Herambault i inni w ogóle ludzie oddani Napoleonowi oddani. Pocz. cały czas bały liczne patrole otaczały Elizeum, a batalion wojska stał na placu Magdaleny. P. de Morny pokazywał, że jest bardzo zapobiegawczy wobec wiadomości z prowincji, rozgłaszając, jakoby bandy zbujeckie grasowały po kraju. Nikt temu nie uwierzył w przekonaniu, że to jest taktyka stronników Ludwika Napoleona, aby wystawić w całej ohydzie jego przeciwników.

We wszystkich częściach miasta panuje najgłębszy spokój, robotnicy wracają do warsztatów, ale niewszystkie jeszcze warsztaty otwarte; fabrykanci bowiem chcą się wprzód dowiedzieć, jaki będzie rezultat głosowania. Mimo tego pokoju, armia paryżka jest ciągle skoncentrowana, a to dla tego, że jenerałowie wiedzą, jakie jest rozdrażnienie przeciw wojsku, lekają się o życie pojedynczych żołnierzy, którzyby się chcieli zapuścić w okolice pozarządowe. System represyjny coraz to dokuczliwszy — aresztowania trwają ciągle; dzisiaj rozszła się wiadomość, że czterech jenerałów reprezentantów wyprawiono na morze i że w tej chwili mają się znajdować w Brest.

Z każdym dniem znajdujemy nowe szczegóły do smutnej historii owiej może najgwałtowniejszej ze wszystkich rewolucji. Donosiliśmy już o posiedzeniu Najwyższego Sądu w dniu 2. grudnia i umieszciliśmy wyrok przezeń wydany. Wszakże nie dość na tem, że Najwyższy Sąd ogłosił destytucję Prezydenta, i nakazał mu stawić się, ale mu go doręczył przez woźnego, z którym poszedł do Elizeum sam Przes. Sąd pan Hardouin. — Kiedy jen. Cavaignac został aresztowany, napisał do p. Odiera list w którym go uwalnia od danego słowa co do zamęcia jego córki. P. Odiere odpowiedział, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek czuje się obowiązany do dotrzymania słowa. Skoro Prezydent nakazał wypuścić reprezentantów uwieczonych w Merostwie 10go Okręgu, kilka omnibusów udało się do Zamku Vincennes, tam wezwano p. Odillon-Barrota i jego kolegów, aby wsiadli do pojazdów. Ruszyli nie wiedząc gdzie jada, wieziono ich długi czas, aż nareszcie wysadzili przed więzieniem Mazas, oświadczone im, że są wolni. Do więzienia Valerien sprowadzono wielu fiaków, oficer wszedłszy do sali, gdzie się znajdowali reprezentanci, pytał ich o nazwiska, żaden nie odpowiedział. Sprowadzono więc naczelnika oddzielników Izby i ten mu wskazał 6 reprezentantów, których Prezydent polecił zatrzymać. Resztę wsadzono pojedynczo do fiaków, mówiąc im: ten pan zapłaci za drogę. — Pomiedzy członkami, którzy nieprzyjęli miejsca w komisji doradczej znajduje się pan Józef Boulay brat exviceprezesa Rzeczypospolitej (bo niewiadomo czyli godność ta przetrwała dzień drugi grudnia), a naoto p. Józef Perier (brat Kazimierza) i p. Bineau. Ci dwaj ostatni odmówili, ale żaden dziennik nie chciał przyjąć ich listu odmownego. Oba byli nieprzyjaciółmi wolności dźwięku, dzisiaj przekonał się, że ona na coś się przyda. P. Dupin, którego korci brak energii, z jakim się okazał w d. 2 grudnia, a może więcej brak szacunku, który dla niego teraz okazują, postanowił zamknąć się zupełnie u siebie, tak dalece, że nawet nie chce na eżek do składu egzekutorów testamentu, których Ludwik Filip w liczbie 30 naznaczył. — Oprócz armii, Ludwik Napoleon najwięcej wdzięczności winien jest energii policyi. P. de Maupas i p. Silvain Blot przez 6 dni i 6 nocy zostawali w prefekturze nieodpoczywając wcale i wydając podkomendnym swoim rozkazy lub odbierając od nich raporty, gdy ci z równą energią uwijali się po stolicy. — W dniu 3 i 4 grudnia wiele osób niewinnych padło ofiarą, wiele domów, w których mieszkańcy byli zupełnie obojętnymi w walce zostało zniszczonych przez strzały i żołnierzy. Pomiedzy domami, które najwięcej ucierpiały, znajduje się pałac p. Antoniego Odier stryja panny Odier zaślubiającej jen. Cavaignaca. Jedna kula przebiła w nim kilka ścian i doszła aż do salonu. W wczorajszych i dzisiejszych dziennikach czytamy liczne sprostowania od właścicieli domów, którzy doszła wbrew podaniu *La Patrie*, że z ich domu ani jeden strzał nie wypadł. Jeden ze znakomych feilletonistów elizejskiego dziennika o mało nie został rozstrzelany. Mieszkał on w domu skąd wypadł strzał. Żołnierze przeczesali wszystkie mieszkania, lecz nie znaleźli żadnej strzelby. Było to zaś w nocy; w tej samej chwili wracał feilletonista do siebie. Odzwierciły, który go nie lubił za to, iż od niego rzadko dostawał wynagrodzenie, krzyknął do żołnierzy: oto jest republikanin, ten pewno strzelił. Nie trzeba było więcej żołnierzom, porwali go między siebie i mieli rozstrzelać. Tłumaczy się, że jest redaktorem, że inną broni nad pióro nie ma, że należy do dziennika elizejskiego: wszystko to nie niepomaga. Szczesliwym nadchodzi oficer, ten wysłuchawszy jego explykacji, każe go otoczyć podwójnym szeregiem żołnierzy i odprowadzić do policyi. W policyi zastaje swego naczelnika, głównego redaktora i na jego wyjaśnienie zostaje wypuszczony. — Pomiedzy zabitemi znaleziono 5 kobiet bardzo poznacznie ubranych i dwoje dzieci. Damy te miały być majetne. Jeden korespondent opowiada, iż widział pewną kobietę, która tylko tem się ucałała, iż się rzuciła na szyję oficerowi, a ten ją wpełchnął pomiedzy żołnierzy. W części miasta Montorgueil znaleziono na barykadzie trzech zabitych z krzyżami legii honorowej. — Wczoraj na cmentarzu Montmartre pewna niewiasta odkryła między zabitemi męża swego fabrykanta powozów, obok właściciela domu, w którym mieszkał.

Słychać, że p. Berryer ma wyjechać na południe, p. Larochejaquelein do Brytanii. Elizeum stara się porozumieć z legitymistami, przemawiając do nich przez p. Pastore. O to mniej więcej co na te zabiegi odpowiadają konserwatyści. „Groźono nam zawsze konspiracją czerwona, straszono nas ogólnym powstaniem w r. 1852, zdawało się, że nie nic się nie zdoła oprzeć. W dniu 2 grudnia stał się fakt daleko nielegalniejszy od nielegalnej elekcyi, a coż zrobili radykalisci? Nic. Widoczna więc, że siły nie mają i że ruszyć się nie śmieją. Czerwoni nie są strachy, ktorými nas łudzą; dla tych chłimerycznych strachów, niepodobna nam wyrzec się naszych zasad i naszego sumienia.“

Inny reprezentant, przed którym stawiono energię wojska z którą przytłumiono anarchistów, odpowiedział „bez wątpienia, ci anarchiści są bardzo groźni, ale rząd nas broni za nado.“

Wielkie zdumienie wywołał dekret przeciwko stowarzyszeniom tajnym, o którym już donosiliśmy. Jest on tak ułożony, że jak powiadają, można go zastosować i na mocy jego ukarać nawet p. Thiersa i księcia de Broglie. Brzmie on jak następuje:

W imieniu narodu francuskiego
Prezydent Rzeczypospolitej.

Na wniosek ministra spraw wewn. zważywszy, że Francja potrzebuje porządku, pracy i bezpieczeństwa, że od wielu lat społeczeństwo jest niepokojone i nękanie tak dobrze intrygami anarchii jak rewolucyjnymi zamachami członków społeczeństw tajnych i skazanych kryminalnie, ale zawsze gotowych, aby stać się prawicą nierzadu;

Zważywszy, że tem przywykniem do buntu przeciw prawom, owa klasa ludzi nie tylko naraża spokój pracę i porządek publiczny, ale upoważnia do niesfusznych napadów i do niegodziwych oszczerstw przeciw roztropnej ludności robotniczej Paryża i Lyonu;

Zważywszy, że obecne prawa są niedostateczne i że potrzeba wprowadzić w nich zmiany, któreby pogodziły obowiązki ludzkości z interesem bezpieczeństwa publicznego.

Stanowi:

Artykuł I. Ktokolwiek stawiony pod dozorem wyższej policyi, uznany będzie winnym powrotu z wygnania, będzie mógł być przez wzgląd na bezpieczeństwo publiczne, przeniesiony do

osady poprawczej w Kajennie lub Algierii. Czas tej deportacji trwać ma lat najmniej 5, najwięcej 10.

Art. II. Taż sama kara stosować się będzie do indywiduów uznanych za winnych udziału w towarzystwie tajnem.

Art. III. Oddanie pod dozór wyższej policyi będzie miało na przyszłość ten skutek, iż da rządowi prawo oznaczania miejsca, gdzie skazany przesiadywać ma po odsiedzeniu kary. Administracja oznaczy sposoby dla stwierdzenia ciągłej obecności skazanego w miejscu jego rezydencji.

Art. IV. Zabrania się pobytu w Paryżu i w jego okręgu wszystkim oddanym pod dozór wyższej policyi.

Art. V. Indywidua wspomniane w poprzednim artykule, obowiązane będą opuścić Paryż i jego okręg w ciągu dni 10 od daty ogłoszenia niniejszego dekretu, chyba, że otrzymają pozwolenie pobytu od administracji; tym którzyby się tego domagali, wydana będzie karta podróży i bezpieczeństwa, która oznaczy ich drogę aż do miejsca urodzenia lub do miejsca przeznaczonego.

Art. VI. W razie przekroczenia powyższym postanowieniom art. IV i V obecnego dekretu, przekraczający będą mogli być przez wzgląd na bezpieczeństwo powszechne deportowani do osady poprawczej w Kajennie lub Algierze.

Art. VII. Deportowani na mocy niniejszego dekretu ulegać będą pracy w zakładach poprawczych, pozbawieni zostaną praw cywilnych i politycznych, podlegli sądowi wojskowemu; prawa wojskowe stosować się do nich będą. W razie ucieczki z zakładu, deportowani skazani będą na więzienie, które nie może przechodzić czasu na ich deportację przeznaczoną. Ulegać będą karze wojskowej względem swych naczelników i dozorców cywilnych i wojskowych przez czas więzienia.

Art. VIII. Regulamina władzy wykonawczej oznaczają organizację osad poprawczych.

Art. IX. Ministrowie spraw wewn. i wojny obowiązani są o ile ich to dotyczy do wykonania niniejszego dekretu.

Działo się w Paryżu w Elizeum narodowym po wysłuchaniu rady ministrów w d. 8 grudnia 1851. — Ludwik Napoleon Bonaparte. — Minister spraw wewn. de Morny.

Paryż 10 grudnia. Dzisiaj jest rocznica wyboru prezydenta. Miano ją obchodzić z wielkimi uroczystościami; zapowiadano w ratuszu wielki bal, na który Ludwik Napoleon był proszony. Lecz rada municypalna jest w rozprężeniu, wielu podało się do dymissyi, odwołał więc pan Berger zaproszenie. W mieście żadnych też uroczystości nie będzie, bo Paryż jest okryty żałobą. Do kłęski publicznej dołączyły się ciosy indywidualne, wielu rodzinom brakuje członków, z których jedni uwiezieni, drudzy polegli w dniach boju. Na cmentarzu Montmartre leżą trupy do pół zagrzebane, po szyję zakryte słomą, z głową odkrytą, aby publiczność mogła rozpoznać zabitych. Nie masz dnia, nie masz godziny aby ojciec nie poznał syna, syn ojca, żona męża, aby w tym straszonym szeregu psujących się zwłok nie odkrył przyjaciel, krewnych lub znajomych. Bolesne te zabijki wojny domowej obok wiadomości ogłaszanych po dziennikach rządowych utrzymują umysł w ośobnieniu zupełnym od rządu. Ludwik Napoleon z przykrością czuje pustki, jakie są koło niego i bądz to sam, bądz to przez swych agentów, stara się zbliżyć do do partyi konserwatywnej; zakazał jak się zdaje gwałtownych artykułów w *Constitutionnelle*, gdyż w miejsce dytyrambów p. Cassagnaca pojawiają się tylko artykuły p. Véron, w których wzywa konserwatystów do zgody. Ztwardza się jak widać słowo Taylleranda, które wyrzekł niegdyś do cesarza. „Najjaśniejszy panie, można się oprzeć na bagnatach, ale zasiać na nich nie można.“ Wieczorem w sobotę uwolniono p. Thiersa; od tego czasu mnóstwo osób oddało mu wizytę, którym p. Thiers z wielką przyjemnością opowiadał, jak uprzejmych względów doznawał w więzieniu od reprezentantów lewej. Przedwczoraj dwóch urzędników policyjnych przyszło do p. Thiersa i zapytało go, czyz ogródki, do której granicy życzy sobie być odprowadzonym. Odrzekł p. Thiers, że pozostanie w Paryżu w swoim hotelu. Odpowiedziano mu, że to być nie może, iż musi opuścić stolicę i Francję. Reprezentant oświadczył natomiast, iż gwałtowni ustępuje i że mu jest wszystko jedno gdzie ma pojechać. Wskazano mu więc granice Niemiec, zostawiono zaledwo czas na zapakowanie rzeczy, dodano mu 8 ludzi do straży i odwieziono koleją żelazną do Strasburga. Pani Dosne swiekrza p. Thiersa udała się wczoraj rano do p. Morny, skarżąc się na ten gwałt i na fałszywe rozpuszczane w dziennikach rządowych, jakoby p. Thiers wydał się dobrowolnie. Reklamacya jej pozostała bez skutku. Mówią (ale to jest nieprawdą), że p. Faucher ma być wypędzony do Belgii.

Rząd ogłasza wiadomości dzienne przybijając *Monitora* po ulicach, na czele którego stoi napis: *w imieniu narodu francuskiego*. Zwrócono uwagę, iż za czasów rzymskich od Cezara aż do Dioklecjana nawet przez ciągpanowanania Kalliguli wszystkie dekreta cesarce

skie wychodziły pod napisem: *w imieniu i z woli ludu rzymskiego*. Po dziennikach mnóstwo straszliwych wieści o okrucieństwach, ktorých się powstania prowincjonalne miały dopuścić! Są to czyny takiego wandalizmu i barbarzyństwa, iż mało w historii znajdzie im podobnych. Publiczność czuje odrazę do tych powieści, ktorým co najmniej, zły smak zarzucić należy. Jest rzeczą dla wszystkich jawną, że, aby usprawiedliwić terroryzm, trzeba w przeciwną stronę wmawiać anarchią i najsłabsze zbrodnie, aby tym sposobem sztandar Ludwika Napoleona zdawał się być sztandarem porządku. Ztąd owe postrachy socjalistów, ktorým nikt nie wierzy. Półki Zgromadzenie istniało, Elizeum aby pokryć własną konspiracyą prawilo wciąż o konspiracyi 750 członków Izby; i byli ludzie co temu uwierzyli. Dzisiaj kiedy go niena, kiedy panuje siła, aby ją uczynić znośną, rzecz naturalna, iż trzeba wmawiać, że ona chroni od bezrządu. Jednym słowem, wiadomości podawane w dziennikach francuzkich tak dobrze w Paryżu jak i za granicą nie znajdują żadnej wiary.

— *Siecle* wyszedł wczoraj; oświadczył on na wstępie, że przez uszanowanie dla swych zasad wstrzymuje się od wszelkiej polemiki i tylko dekreta i wiadomości rządowe chce powtarzać; podobnież *l'Ordre* i *Union*. P. Girardin w wyborach swych kazał porozwieszać anonsa, że *Pressa* nie wyjdzie, dopóki wolność druku istnieć nie będzie. Akcyonaryusze dziennika oskarżyli go, iż wstrzymuje publikacyą dziennika; z powodu, że choć p. Girardin jest właścicielem większej połowy akcyj, to przecież sam o losie przedsiębiorstwa stanowić nie może. *Charivari* także się pokazał, ma się rozumieć, iż strony politycznej w nim nie ma. *Le Pays* wyszedł z pewnym rodzajem artykułu p. Gueronniere, w ktorým on się cieszy, że Rzeczpospolita i wybory powszechne istnieją i że zamach stanu udał się jedynie z powodu błędów Zgromadzenia. Zapewne, czyż zwyciężony był kiedy niewinnym. Jesteśmy jeszcze zanadto blisko wypadków z d. 2 grudnia, aby historia mogła wyrokować bezstronnie. Cenzorem dzienników jest p. Cucheval-Clarigny redaktor *Constitutionnelle*. Cenzura należy do ministerium spraw wewn. które w tych dniach ma być wielce zmienionem. Powiadają, że będzie osobne ministerium policyi, ktorého szefem ma być pan Carlier. P. de Maupas nie chce pozostać w policyi, obierając sobie prefekturę Sekwany.

— Policya aresztuje ciągle znaczną ilość osób, o ktorých się dowiaduje, że należeli do powstania d. 3, 4 i 5 grudnia. P. de Maupas otrzymuje codziennie wiele listów bezimiennych, w ktorých osoba zeznata dyktuje fałszywe denuncyacye. Co noc patrole po 500 i po 1000 ludzi obiegają miasto. Wczoraj ujęto wiele potajemnych prass drukarskich.

— Jen. Rulhiere, dawny minister wojny, został usunięty od czynnej służby za to, iż podpisał destytucyą prezydenta. Podobnież jen. Oudinot de Reg. i naczelný dowódzca wyprawy rzymskiej. Pan Chabannes był adjutant Ludwika Filipa został wczoraj aresztowany w Calais. W więzieniu Mazas pozostają jeszcze reprezentanci de Rémusat, de Lasteyrie, Duvergier de Hauranne, Oudinot, jen. Lauriston i Victor Le-franc. P. de Maupas chciał także aresztować p. Girardina, ale z Elizeum wstrzymano egzekucyą wyroku. P. Page kapitan statku który ze skazanymi lyońskimi ma odpłynąć do Nukahiwu, powrócił z Paryża do portu i wkrótce ma odbić.

M A R O K O .
Pisze *Times* z 8go grudnia: „Dowiadujemy się przez *Tagus* który przybił do Gibraltaru, że Tanger uszedł bombardowaniu, jakim mu groziła eskadra francuzka. Pokój zawarty został między kontradmirałem Dabourdieu i władzami maurytańskimi. Z tego powodu przyjazne oznaki miały miejsce na d. 29 listopada tak z baterji tangerskich jak z okrętów floty francuzkiej. Wiadomość ta przesłana została do Gibraltaru przez konsula angielskiego z Tangeru, ktorého czynny jak mówią udział wiele się przyczyniło do ukończenia negocyacji i zawarcia ugody. Zaczem p. Bourree konsul jenerał i pełnomocnik francuzki w Maroku wyładował, pozdrowiony wystrzałami z dział jak zwykle i wszedł nazad w urzędowe swe czynności. *Henryk IV.* okręt admirałski francuzki wypłynął z przystani tangerskiej w nocy 29 listopada i pociągnął ku zachodowi. Cztery wojenne parowce zostały na kotwicach.“

Gibraltar Chronicle z 1go grudnia, tak mówi o ukończeniu zajęcia między Francją a Marokiem: „Szczęśliwi jesteśmy iż możemy zapewnić jako kroki nieprzyjacielskie rozpoczęte na brzegach marokańskich, ukończyły się zgodą między wojującymi mocarstwami. Statek pocztowy konsultatu angielskiego przybił tu wczoraj wieczorem, opuściwszy Tanger w sobotę w nocy. W dzień jego odbicia rano, konsul jenerałny francuzki w Maroku i kilku oficerów z eskadry francuzkiej stojącej na kotwicy w przystani, wysiedli na brzeg, a to w celu rozmowy z Sidi Mahomet-Elgibb paszą prowincyj i ministrem spraw zagranicznych cesarza Abderrhamana i stoi napis: *w imieniu narodu francuskiego*. Zwrócono uwagę, iż za czasów rzymskich od Cezara aż do Dioklecjana nawet przez ciągpanowanania Kalliguli wszystkie dekreta cesarce

skie wychodziły pod napisem: *w imieniu i z woli ludu rzymskiego*. Po dziennikach mnóstwo straszliwych wieści o okrucieństwach, ktorých się powstania prowincjonalne miały dopuścić! Są to czyny takiego wandalizmu i barbarzyństwa, iż mało w historii znajdzie im podobnych. Publiczność czuje odrazę do tych powieści, ktorým co najmniej, zły smak zarzucić należy. Jest rzeczą dla wszystkich jawną, że, aby usprawiedliwić terroryzm, trzeba w przeciwną stronę wmawiać anarchią i najsłabsze zbrodnie, aby tym sposobem sztandar Ludwika Napoleona zdawał się być sztandarem porządku. Ztąd owe postrachy socjalistów, ktorým nikt nie wierzy. Półki Zgromadzenie istniało, Elizeum aby pokryć własną konspiracyą prawilo wciąż o konspiracyi 750 członków Izby; i byli ludzie co temu uwierzyli. Dzisiaj kiedy go niena, kiedy panuje siła, aby ją uczynić znośną, rzecz naturalna, iż trzeba wmawiać, że ona chroni od bezrządu. Jednym słowem, wiadomości podawane w dziennikach francuzkich tak dobrze w Paryżu jak i za granicą nie znajdują żadnej wiary.

— *Siecle* wyszedł wczoraj; oświadczył on na wstępie, że przez uszanowanie dla swych zasad wstrzymuje się od wszelkiej polemiki i tylko dekreta i wiadomości rządowe chce powtarzać; podobnież *l'Ordre* i *Union*. P. Girardin w wyborach swych kazał porozwieszać anonsa, że *Pressa* nie wyjdzie, dopóki wolność druku istnieć nie będzie. Akcyonaryusze dziennika oskarżyli go, iż wstrzymuje publikacyą dziennika; z powodu, że choć p. Girardin jest właścicielem większej połowy akcyj, to przecież sam o losie przedsiębiorstwa stanowić nie może. *Charivari* także się pokazał, ma się rozumieć, iż strony politycznej w nim nie ma. *Le Pays* wyszedł z pewnym rodzajem artykułu p. Gueronniere, w ktorým on się cieszy, że Rzeczpospolita i wybory powszechne istnieją i że zamach stanu udał się jedynie z powodu błędów Zgromadzenia. Zapewne, czyż zwyciężony był kiedy niewinnym. Jesteśmy jeszcze zanadto blisko wypadków z d. 2 grudnia, aby historia mogła wyrokować bezstronnie. Cenzorem dzienników jest p. Cucheval-Clarigny redaktor *Constitutionnelle*. Cenzura należy do ministerium spraw wewn. które w tych dniach ma być wielce zmienionem. Powiadają, że będzie osobne ministerium policyi, ktorého szefem ma być pan Carlier. P. de Maupas nie chce pozostać w policyi, obierając sobie prefekturę Sekwany.

— Policya aresztuje ciągle znaczną ilość osób, o ktorých się dowiaduje, że należeli do powstania d. 3, 4 i 5 grudnia. P. de Maupas otrzymuje codziennie wiele listów bezimiennych, w ktorých osoba zeznata dyktuje fałszywe denuncyacye. Co noc patrole po 500 i po 1000 ludzi obiegają miasto. Wczoraj ujęto wiele potajemnych prass drukarskich.

— Jen. Rulhiere, dawny minister wojny, został usunięty od czynnej służby za to, iż podpisał destytucyą prezydenta. Podobnież jen. Oudinot de Reg. i naczelný dowódzca wyprawy rzymskiej. Pan Chabannes był adjutant Ludwika Filipa został wczoraj aresztowany w Calais. W więzieniu Mazas pozostają jeszcze reprezentanci de Rémusat, de Lasteyrie, Duvergier de Hauranne, Oudinot, jen. Lauriston i Victor Le-franc. P. de Maupas chciał także aresztować p. Girardina, ale z Elizeum wstrzymano egzekucyą wyroku. P. Page kapitan statku który ze skazanymi lyońskimi ma odpłynąć do Nukahiwu, powrócił z Paryża do portu i wkrótce ma odbić.

M A R O K O .
Pisze *Times* z 8go grudnia: „Dowiadujemy się przez *Tagus* który przybił do Gibraltaru, że Tanger uszedł bombardowaniu, jakim mu groziła eskadra francuzka. Pokój zawarty został między kontradmirałem Dabourdieu i władzami maurytańskimi. Z tego powodu przyjazne oznaki miały miejsce na d. 29 listopada tak z baterji tangerskich jak z okrętów floty francuzkiej. Wiadomość ta przesłana została do Gibraltaru przez konsula angielskiego z Tangeru, ktorého czynny jak mówią udział wiele się przyczyniło do ukończenia negocyacji i zawarcia ugody. Zaczem p. Bourree konsul jenerał i pełnomocnik francuzki w Maroku wyładował, pozdrowiony wystrzałami z dział jak zwykle i wszedł nazad w urzędowe swe czynności. *Henryk IV.* okręt admirałski francuzki wypłynął z przystani tangerskiej w nocy 29 listopada i pociągnął ku zachodowi. Cztery wojenne parowce zostały na kotwicach.“

Gibraltar Chronicle z 1go grudnia, tak mówi o ukończeniu zajęcia między Francją a Marokiem: „Szczęśliwi jesteśmy iż możemy zapewnić jako kroki nieprzyjacielskie rozpoczęte na brzegach marokańskich, ukończyły się zgodą między wojującymi mocarstwami. Statek pocztowy konsultatu angielskiego przybił tu wczoraj wieczorem, opuściwszy Tanger w sobotę w nocy. W dzień jego odbicia rano, konsul jenerałny francuzki w Maroku i kilku oficerów z eskadry francuzkiej stojącej na kotwicy w przystani, wysiedli na brzeg, a to w celu rozmowy z Sidi Mahomet-Elgibb paszą prowincyj i ministrem spraw zagranicznych cesarza Abderrhamana i stoi napis: *w imieniu narodu francuskiego*. Zwrócono uwagę, iż za czasów rzymskich od Cezara aż do Dioklecjana nawet przez ciągpanowanania Kalliguli wszystkie dekreta cesarce

Pół armatnich, które oddane mu zostały przez baterie miastowe, jako znak że nieporozumienia ułożone zostały między admirałem Dubourdieu a ministrem. Warunki zgody nie są jeszcze znane i zapewne nie będą, dopóki cesarska nie nastąpi tychże ratyfikacya. Donoszą konfidenecjalnie, iż interwenya przyjacielska pana Hay wiele się przyczyniła do szczęśliwego wypadku negocyacji.

„Postrach zatem, jaki panował w mieście, ustał. Mieszkańcy się uspokoiłi. P. Bourée konsul generalny wrócił na swoją godność. Janus wypłynął do Rabat i pobraża aż do Mogador. Okręt liniowy francuzki opuścił Tanger wczoraj z wschodem słońca. W kilka godzin później wziął dyrekcyę na zachód. Mówiono, że statek ten stracił siedmiu ludzi przed Salé. Dziś pokazał się ze stracił jednego, ale miał rannych siedmiu. Cztery parowce zostały w Tangerze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 grudnia. Jutro odbędzie się w kościele OO. Reformatorów żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Magdaleny Hniewiczowej, na które pobożnych zapraszają przyjaciele i znajomi, przywiązani za życia, pamiętni po śmierci.

— Komedia Scribego „Une chaîne“ wystawiona po raz pierwszy w r. 1842. liczy się do dzieł, które utrwaliły sławę tego autora. Ułożona na obszerniejszy niż intryga wielką, zawiązującą się powoli, lecz coraz mocniej, coraz zawiaklając; przeprowadzona z bogactwem pomysłów, dowcipu i reżyserskich scenicznych, a mimo to z całą naturalnością której konsekwencya charakterów wymaga, z intrygą której wszystkie nieci zawiązują się i rozwiązują w usposobieniu bohaterów — na każdym teatrze, czy w wielkiej czy w małej sali, czy też wcale niebogactwem, jest bardzo trudną reprezentacją. Potrzeba do niej aktorów wytrawnych, którzy studiowali i serce ludzkie i życie społeczne, którym nieobce jest zachowanie się i obyczaje najwyższej klasy, uczucie delikatności i dobrego gustu, nieobce potęgi własnej sztuki, i którzy tam głównie rozwijają talent, gdzie wzrok młodszych artystów już nie niewidzi. — Te uwagi mieliśmy w pamięci, wybierając się do teatru wczorajszego wieczora.

Pierwszy akt szedł zimno; p. Janowski był mało ożywiony, kłopot jego zdawał się być więcej indywidualnym niż właściwością roli; p. Kaliciński był ruchliwy, ale nie znał było w nim dość ogłady, a za to znał, iż w naturze nie miał sposobności studiowania swej roli. Szło mu lepiej w następnych aktach, w kilku scenach trzeciego i czwartego grał wcale dobrze; ale właśnie, iż widzieliśmy pracę, iż cenimy jego talent, nie możemy mu dosyć radzić, aby wszystkie wybuchy wesołości, rzeskości, wszystkie gęsta i słowa naiwne oglądał nieco więcej elegancyą i gustem. — P. Janowski dwa czy trzy razy podniósł się do wysokości swej roli, lecz nieraz, gdzie sztuka skazywała go na milczenie, tam choć rola pozostawała mu wielką, nie grał wcale. Daruje nam, ale mamy prawo dźwigić się temu, widziawszy grę jego w „Dymitrze i Maryi“. — Gra p. Huberta prosta i naturalna, liczy się może do najlepszych jego wystąpień; mimika i gestykulacya miała więcej prawdy i rozmaitości niż zwykle, gra więcej zgodności z charakterem, którego jeżeli nie oddał jak autor zamierzał (bo wzoru nie widział) przynajmniej nie zepsuł go. — W panie Targowskiej spostrzegamy po raz drugi, iż oprócz zewnętrznych przymiotów, któremi ją natura tak łaskawie obdarzyła, piękność i wspaniałe postaci, dobrego głosu, oprócz tej formy która stanowi polewę artystki, znajduje w sobie kiedyś zechce treści, co tę formę ożywia. Na początku drugiego aktu rozmowę prowadziła za ostro, ale pod koniec drugiego i czwartego widzieliśmy z radością, jak mocno uczuła rolę i wydobyła z siebie życie, które harmonizowało z jej figurą pełną gracji. Kilka, kilka razy zadawaliśmy sobie pytanie, azali to jest ta sama artystka, w której trudno się było gry dopatrzeć. Oddawszy się powołaniu nowemu z zapałem, ucząc się roli głęboko i przygotowując się do nich wielostronnie, może być pewna, że stanie się artystką ulubioną; na dzisiaj powiemy tylko, że ilekroć okaże usilność i na scenie zapomni o sobie, tylekroć oklaski publiczności o niej nie zapomni. Jednym słowem, we wszystkich aktorach widzieliśmy pracę i kilka razy pożyłki talentu. — Że nad usilność było coś więcej w grze p. Linkowskich, wspominać niepotrzebujemy; jak zwykle wywiązali się z talentem i sumiennością; scena z 4go aktu, kiedy pan Linkowski ujrawszy hrabiego, wraca ze strachem i zdumieniem, lecz jeżeli artystci tyle przykładał starania, jeżeli i publiczność nie zdaje się być obojętną, toby się godziło, aby dyrekcyę dla jednych i dla drugich więcej miała litości i przez niewytłomaczoną opieszałość czy też oszczędność źle zrozumianą, niekazała im, jak dotąd marznąć w murach, wśród których zimniej niż pod otwartym niebem. Trudno artystcie rozwijać talent, kiedy od mrozu język kofeje; teatr nie wiele ma dla widzów powabu, kiedy za każdą reprezentacyą grozi febra lub reumatyzm.

— Korespondent nasz z wystawy londyńskiej doniósł o modelu pługu parowego w pałacu szklannym; sierpniowy zeszyt „Biblioteki Warszawskiej“ podaje obszerniejszy jego opis, z którego się okazuje, iż lokomotywa chodzi śródkiem pola po przemieszczającej k lei żelaznej złożonej z szyn ruchomych, i wprawia w ruch dwa systemy pługów, które złączone z nią łańcuchem nieskończonym, zbliżając się i oddalając od niej, orzą ziemię. Teraz Ostszeitling donosi o odbytej próbie pługu parowego, którego opis zdaje się nie zgadzać z doniesieniem naszego sprawozdawcy londyńskiego i z opisem umieszczonym w „Bibliotece Warszawskiej“.

W piątek (21 listopada) — pisze londyński korespondent „Ostszeitling“ — byliśmy świadkami i użycia siły pary przy orce. Pług parowy wynalazł p. James Usher piwowar, puszczony był w ruch na obszernej roli w dobrach Barkholm pod Inverleith. Model tego pługu był już na wystawie londyńskiej, teraz zaś po pierwszy raz robiono nim próbę dla oceny wartości wynalazku. „Polega on, jak mówi

wynalazca, naprzed na tēm, iż pewna liczba lemieszów będąc na jednej osi umieszczona, w czasie jej obrotu ryje raz po raz ziemię; powtórę, że drugi rząd lemieszów lub innych narzędzi rolniczych puszczony jest w ruch obrotowy, tak, że opór powstający z zagłębienia się narzędzi w ziemi i przeciążenia, sprawia posuwanie się. Jak kółka statku parowego są przyczyną jego posuwania się, tak podobnie lemiesz pługu tego działają na roli, a że opór ziemi silniejszy jest od oporu wody, przeto siła stosunkowo bardziej jest rozwinięta.“

Lokomotywa widziana na wystawie, była o sile 10 koni, a lubo tylko 4 pługi przy niej umocowano, wszakże można było ich 6 umieścić, a nawet dałoby się ją urządzić do poruszania 8 lub 10ciu bez powiększenia siły maszyny. Oczywiście siła maszyny może być w potrzebie nieskończenie wzmniejszona, i tyle przy niej da się umocować rzędów lemieszów, iżby te wystarczyły na obrobienie narez roli jakiegokolwiek szerokości. Ale maszyna, która służyła do robienia próby, zdaje się, że była najpraktyczniejszą. Lemiesz zapuszczający się w ziemię na 7—9 cali głęboko, zatem głębiej niż w pługu bydlęcym; wszakże zamiast regularnych brzoź, zwykłych u nas, grant gliakowaty tak był podobny, jak ziemia ogrodowa. Rola, na której robiono doświadczenie, pełna była nierówności, ale pług porusza się bez przeszkody na pochyłościach 15 na 100, tak, że da się użyć do wszystkich prawie uprawianych gruntów w W. Brytanii. Lubo przy pierwszej tej próbie nie można było stale oznaczyć, z jaką szybkością maszyna naprzed posuwać się jest w stanie, przypuścić wszakże można, że dwa razy szybciej ona orze niż konie; taka przynajmniej była rachuba wielu obecnych gospodarzy praktycznych. Przyjawszy to jako pewnik, tudzież, że maszyna ta porusza 6 rzędów pługów i tylko dwóch ludzi wymaga do pomocy, natędy można łatwo obliczyć ogromną oszczędność, gdyż do tej czynności trzeba użyć zwyczajnie 12 pługów i 12 ludzi. Pług taki parowy kosztuje około 2600—3200 tal., ale summa ta mniejby znaczyła, gdyby pługi podobne były rozpowszechnione, możnaby być bowiem tak jak młockarnie parowe wynajmować gospodarzem przez przedsiębiorców. Przy jednej z prób następnych przyczepiono do pługu brzoź, a gdyby prócz niej przyczepić jeszcze siewnik, a za nim drugą brzoź do zawłóczenia, cała robota wiosniarska w roli, dałaby się na raz uskutecznić. Zważywszy, jak wielką przysługę przyniosło użycie pary w gospodarstwie w Anglii, przekonamy się, iż zastosowano ją już do prawie wszystkich robot tego ważnego zawodu. Za przykładem p. Keeneya w Myremill, rozprowadzają po polach pompy parowe żelaznymi rurami nawóz w gnojówce rozpuszczony. Przyjdzie znawozić jaki kawał roli, jeden człowiek otwiera kłap u jednej z tych rur, szrubuje doń węży z gutaperchi i skrapia rolę gnojówką partą przez parę. Para wigo używana jest i do znawożenia. Następnie przychodzi pług parowy, który orze, bronuje i siew. Zboże dojrzałe zżęte następnie będzie amerykańską żniwiarką, która wprawdzie dotąd koniami poruszana była. Zboże zżęte młóci młockarnia parowa, a zarazem kraje słomę na sieczkę. Zbyteczna para użyta była do naparzenia paszy dla bydła. Ale nie na tēm jeszcze koniec użycia pary; pompuje nam wodę do stajni i obory dla napawania bydła i czyszczenia budynku, robi cegły w cegielni wiejskiej, kopie torf, dźwiga worki ze zbożem do spichrza, słowem jest ona najwłaściwszą pomocą gospodarza angielskiego we wszystkich gałęziach zatrudnienia.

Zdaje się, iż pominięto tu równie ważne użycie pary w browarach i gorzelniach, które prawie wszędzie rozpowszechnionem już zostało.

— Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“: Przed kilku dniami skradziono u Chana Bach pod Nr. 676 w drugiej dzielnicy dwa lichtarze i jeszcze jakąś sztukę srebrną, wszystko w wartości 60 złr. m. k., i posądzenie padło w domu na niankę Maryannę K. Przy poszukiwaniu dalszém, dziwne się rzeczy poodkrywały. Niankę tę odwiedzał czasami kochanek Franciszek L.; wigo ujęto dla przynajmniej z Maryanną i Franciszką razem. Pokazało się na śledztwie istotnie, że kochanek przejął od Maryanny kradzież i zastawił u żyda S. S. pod Nr. 131¹/₂, za 40 kr. m. k. Ale czego się nie spodziewano: na śledztwie przy rewizji pokazało się, że mniemaną Franciszek był dziewczka Marcela L., chociaż z pozoru z niej chłop do niepoznania. Znużona, jak twierdzi, tēm, iż wszędzie, gdzie służył po wsiach szukała, chłopa w niej upatrywano, przywdziała odzież męską, i czego wrzody nie mogła, teraz w tym stroju już od sześciu miesięcy tu we Lwowie miewała służbę łatwą lokaja i zyskową kucharkę.

— Postępującą szybkim krokiem we wszystkich, Warszawy, nie daje się także wyprzedzić i pod względem muzykalności. Dowodem tego był wczorajszy wieczór, wydany przez znanego kompozytora naszego księcia Kazimierza Lubomirskiego, a na którym zgromadził on wszystkie znamienitości świata muzycznego. Z obcych byli tam: artysta europejski pan Servais i towarzyszy jego fortepianista pan de Vigne; z goszczących artystów naszych pan Nikodem Biernacki; z miejscowych, znakomity kompozytor pan F. Ignacy Dobrzyński, oraz znani artyści nasi, jak pp. Szaliński, Baranowski i inni. Grono to pomnażała liczba zwolenników muzyki, a w rzędzie tych i ulubiony nasz autor J. I. Krzewalski. Był to bez wątpienia jeden z tych świetnych muzycznych wieczorów, jakimi w domach prywatnych rzadko poszczycić można. Aby odpowiedzieć godnie owej starodawniej gościnności szanownych gospodarzy, z jaką podejmowali obecnych, każdy z artystów przyłożył się chętnie do uprzyjemnienia zabawy, która z tego powodu przeciągnęła się do nocy. W liczbie wykonywanych dzieł muzycznych, piękne kompozycje pana Dobrzyńskiego liczyć stanowią szereg.

— Dyrekcyę policyi w Kolonii wydała temi czasy oryginalne wprawdzie, ale godne naśladowania rozporządzenie przeciwko ulicznemu muzykantom, w którym powiedziano jest, że „przy trudnieniu się tego rodzaju przemysłem, nie wolno używać instrumentów fałszywych lub roztrojonych; obcy przybyścze grający na takich instrumentach będą z miasta wydalen, miejscowym zaś odjęte będzie pozwolenie, którego nie uzyskują napowrót, dopóki instrument nie zostanie naprawiony lub nastrójonym, kłóroto okoliczność winna być szereg.“

stwierdzona świadectwem biegłego w sztuce.“ Trzeba się spodziewać, że wkrótce i w innych miastach zanoszone będą petycje o wydanie podobnego przepisu w interesie przeżonych uszów.

— Jeden z wiedeńskich dzienników opowiada następujący przykład szkaradnej zemsty: „Pewna służąca miała kochanka, którego często przyjmowała w domu swojej pani. Ta ostatnia, młoda i piękna kobieta kilka razy zakazywała jej tych schadzek, ale napróżno; wypowiedziała jej więc służbę. Służąca uniesiona żądzą zemsty, powzięła zamiar okrutny. W tym samym domu chorowało dziecko na bardzo niebezpieczną ospę. Służąca wzięła chustkę swej pani z gotowni, poszła do chorego dziecka i udając nad niem ubolewanie, potarła je po kilkakroć chustką po twarzy, poczem wróciła i położyła znowu chustkę na miejscu skąd ją była wzięła. Niedomyślając się niczego jej pani, użyła kilka razy zarażonej chustki i wkrótce zapadła gwałtownie na tę samą chorobę. Wprawdzie powiodło się ocalić jej życie, ale piękność jej przemieniła na zawszę.“

— Wrocławska gazeta donosi, że niejaki pan Fucha, który przez długi czas praktykował przy Priessnitzu, jako hydro-pata, ma obłą kierunek wodnego zakładu w Grefenbergu. Skąd rodzina zmarłego Priessnitza zamierza się wydalić. — U Gerolda w Wiedniu ma wkrótce wyjść życiorys Priessnitza, osnowany na własnych jego opowiadaniach.

— Podobnie jak w Niemczech Müller i Schulze, tak w Anglii, a szczególnie w Stanach-Zjednoczonych Smith jest nazwiskiem nadzwyczaj pospolitem. Nie dawno spadła w Anglii sukcesya na jakiegoś nieznane Smitha zamieszkałego w Nowym-Yorku — naznaczono więc zebranie mieszkańców nazwisko to noszących — ale nie znalazło się lokalu, któryby ich pomieścić zdołał. Znał dobrze tę okoliczność ów dyktant, który nie mogąc dostać biletu na koncert Jenny Lind dany w teatrze, wściobił głowę na parter i zawołał: „U Smitha pali się!“ — W mgnieniu oka parter wypróżnił się do połowy!

Przyjechali do Krakowa od dnia 13go do 14 grudnia: Ferriou Jan z Żółkwi, Isenburg Maurycy hrabia, Sapicha Adam, książę, Chodkiewicz Karol hrabia ze Lwowa, Krystosow Jerzy, Krystosow Aleksander z Jassy.

Wyjechali: Gostkowski Wincenty baron do Rogów, Michałowski Władysław do Lwowa, Stobnicki Ignacy do Jasiłki, Dietrichstein Zofia hrabina, Korytowski Karol, Klemeńiewicz Edward, Löhr Maurycy, Potulicki Kazimierz hr. Rozboraki Józef, Szembek Józef z rodziną do Wiednia, Potocka Elżbieta, Katarzyński Józef do Warszawy, Czajkowski Aleksander do Neustadtu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Bursatalegraficzne z dnia 13go grudnia* Keta liki 5-proc. 92¹/₂. — Metaliki 4¹/₂-procent. 81¹/₂. — Metaliki 4-proc. 72¹/₂. — 3 proc. z 1839 r. 297¹/₂. — 2¹/₂-proc. 55¹/₂. — 1-proc. 19¹/₂. — Metaliki z cieżn. w 1839 r. na 250, 280, — Augsburg 127¹/₂. — Londyn 12 39 kr. — Paryż 151. — Akcy Bankowe 1209. Akcy kolei żel. półn. Ferdia. 1510. — Polyska z r. 1851 lit. A. 91¹/₂. — B. 102. — Kurs krakowski z dnia 13 grudnia. Banknoty 84¹/₂. — Praski kurant 106. — Imperyal r. 34 gr. 18. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6. Listy zastawne Król. Poln. bez kupon. 99¹/₂. — Listy zast. galic. żądają 84¹/₂. — dają 84. — Cwano. stare 105¹/₂ nowe 106¹/₂. — Kurs lwowski z d. 9 grudnia. Dukaty holen. 5 złr. 50 kr. — Dukaty cos. 5 złr. 57 kr. — Półimperial rosyjski 10 złr. 15 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 59 kr. — Talary praski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i piegiot. 1 złr. 29 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 80 złr. 58 kr. — Kurs wiedeński z dnia 13go grudnia — Metaliki 92¹/₂. — Nowa pożyczka 81¹/₂. — Akcy Banku wiedeń. 1208. — Akcy kolei żelazn. 151. — Agio do złota 32¹/₂ od reba 26¹/₂. — Kurs wrocławski z dnia 13 grudnia. Banknoty austriackie 80¹/₂. — Poln. bank. bilet 94¹/₂. — Listy zast. Król. Poln. nowe i dawne 94¹/₂. — Akcy kolei żelazn. Krak. — górno-szlask. 76¹/₂.

Inseraty.

L. 180. KOMITET [506]
C. K. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego
Krakowskiego.

Mając sobie nadesłane dzieło pod tytułem: „Uwagi nad gospodarstwem wiejskiem“ przez pana Jana Mittelstaedt napisane, wydane w Poznaniu 1851 r. Komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Roln.-Kra. znalazłszy takowe być użytecznym dla obejmującego obliczenie praktyczne rezultatów z postępowego gospodarstwa wypływających, pożyteczne sobie za obowiązek polecić go uważa rolaikom kraju nsszego. Recenzja nad tēm dziełkiem znajdować się będzie w zeszycie 2 Rocznika Tow. Gosp.-Roln. Krak., tymczasem Komitet postanowił złożyć publiczne podziękowanie panu Mittelstaedt za tak użyteczną pracę i dar Towarzystwu uczyniony. — Kraków dnia 13 grudnia 1851.

Zastępca prezydującego Darowski.
Sekretarz Jerzmanowski

Mieszkanie w Raju

o pięciu pokojach na piętze, z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i stajnią na 6 krów, jest do Nowego-Roku do najęcia. Tam także jest do wydzierżawienia ogród owocowy i warzywny około 3 morgów zajmujący — wraz z powyższem mieszkaniem lub o-obno.

Również jest tam do nabycia razem lub osobno Czwórka Kucyków (klaczek) [503—1-3]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w miernie par-ryjskiej spró-wadzonej do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA wódzugi Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli c.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIERTRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od do
13	2 27	9" 952	+ 3° 6	2" 05	ppnac. słaby	pochmurno		+ 4° 2 + 1° 9
"	10	" 10 461	+ 1° 9	2 34	pnwch.	"		
14	6	" 10 441	+ 2° 8	2 47	zpylach	"	mgła i deszcz	
"	2 27	10" 828	+ 3° 0	2" 19	ppnac.	"		
"	10	" 11 128	+ 2° 2	2 08	"	"		
15	6	" 11 918	+ 1° 7	2 10	zachod.	"		+ 4° 5 + 2° 1

Rośliny, Kwiaty i Nasiona BRACIA BALME I SP.

Ogrodnicy z wschodnich części Francyi w przejeździe swoim do Rosyi, zawiadamiają szanownych lubowników roślin, iż zamierzają czas krótki zatrzymać się w Krakowie — polecają swój znaczny zbiór roślin okrytych kwiatem i owocem, a mianowicie: Kamelie, Magnolie, Drzewa: pomarańcze i bobkowe z owocem (Calmia pitospori) Głenie itp. szczyty największych gruszek, jabłek, brzoškwi, moreli, wiśni porzeczki. Róż w 500 kolorach. Nasiona i cybulie, krzewa kwiaty w większej ilości, których wyszczególnić nie podobna i takowe po cenach stałych i umiarkowanych sprzedają. Sklep tymczasowy otworzony został w domu pana Dawonkowskiego naprzeciw Szko Wójciecha. [504—1-3]

Sprzedaż Bydła rasy szwajcarskiej z Obory Wzdowskiej pana Teofila Ostaszewskiego.

odbędzie się w dniach 28 i 29 stycznia 1852. Ta obora uznana przez Tow. Agron. Galicyjskie za najpierwszą w kraju (zob. Rozpraw. Gal. T. w. Agr. tom IX, stron. 65) obdarzona co roku medalami lub premiami. Przenaczonych do sprzedaży jest sztuk 40. Krowy, jałówki, buhaje i cielęta. — Chcący nabyć, zechcą się zgłosić w cyrkuł Sanoickim do wsi Wzdowa w okolicy Krosna. Rymanowa i Rzeszowa położonej, oddalonej 8 mil od Rzeszowa, 12 mil od Przemyśla i Tarnowa.

Zawiadomienie.

Handel Ed. Machalskiego w Przemyśle przyjmując wszelkie obstarunki na GIPS niepalony, nielko mielony, korzec po 2 złr. m. k., który w znacznym zapasie we wsi Luceznych pół mili od Przemyśla, a ćwierć mili od iraktu dobronińskiego położony — znajduje się i w każdym razie odebrany być może.

Süßman Schöcker

niżejśm ogłosza, iż mu w dniu 12 lipca 1851 r. skradziono zostały w gotowni około złr. 20.000 w monocy papierowej austriacko-prusko-polskiej i rosyjskiej. — Ktoby wigo takową kradzież wykrył, otrzyma nagrody złotych polskich 1.000. [499]

Obwieszczenie

dotyczące DZIENNIKÓW na rok 1852. Przy zbliżającym się roku 1852 polecam się do dostarczania jak najprędzej i najtańszemu na ten rok Dzienników wszelkich tak krajowych jak i zagranicznych, wydawczych politycznych, które tylko w c. k. urzędach pocztowych zamówieniami być mogą. Juliusz Wildt, Księgarz w Krakowie.

FORTEPIANO

w dobrym stanie jest z wolnej ręki do pozbycia. — mający chęć kupna raczy się zgłosić do Administracyi Cesarz. [495—2-3]

Obwieszczenie.

główna w obwodzie Stanistawo w kim w mieście Haliczu przed 11 laty otworzona, jest za mierną cenę do sprzedania lub do wydzierżawienia. — Zyczący sobie takowej pp. prowizorowie, zechcą się zgłosić do właściciela tejże, w listach frankowanych pod adresem: p. Władysław Żarski w Monasterzyskach.

Samorodna Owczarnia W LAMPERSDORFIE

(obwód Oels w Szląsku pruskim) 1 mila od Bernstadu, a 2 od Namslau oddalona. 2 mile od stacyi kolei żelaznej Brzegskiej i Olawskiej. Sprzedaż trzody chodowej poczyna się zwykle 1go grudnia. — Owce są w bardzo zdrowym stanie i pod każdym względem w wysokim stopniu mają przymioty szlachetnej rasy; największą zaś ich zaletą jest, iż są czyste, jednolitej krwi (Lichnowski) co właśnie rychłe i stałe dziedzictwo w rozródzeniu zapewnia. — Samice będą w większych i mniejszych oddziałach sprzedawane, lecz dopiero po pierwszej wiosennej strzyżce odstawiane. — Ceny są umiarkowane. — Bliższą wiadomość przysłać można ustnie lub pismiennie do właściciela Owczarni pana Pförtnera byłego rotmistrza w Lampersdorfie pod Bernstadem w Szląsku pruskim.